

## SUTTA O MEGHII

ze zbioru Udana 4.1

Tak słyszałem: pewnego razu Błogosławiony zatrzymał się w krainie Czalików, u stóp Góry Czalika. Towarzyszył mu mnich o imieniu Meghija. W pewnej chwili Czcigodny Meghija podszedł do Błogosławionego, skłonił się przed nim i stanął [przez grzeczność] z boku. Następnie rzekł: „Czcigodny, chciałbym pójść zebrać jałmużnę we wsi Dżantu.”

„Zrób, co uważasz w tej chwili za stosowne.” - odparł Budda.

Nim nastąpiło południe Czcigodny Meghija włożył na siebie lekką szatę i niosąc w dłoniach złożoną grubszą szatę, a na niej żebrającą miskę, udał się do wsi Dżantu w celu zebrania jałmużny. Gdy już posilił się zebraniem we wsi jedzeniem, w drodze powrotnej zbliżył się do rzeki Kimikala. Aby się trochę rozruszać przechadzał się wzdłuż brzegu rzeki i zauważył wtedy uroczy zagajnik drzew mango. Pomyślał sobie: „Jakiż uroczy i przyjemny ten zagajnik! Jak znalazł dla młodego człowieka z dobrej rodziny, który ćwiczy się w medytacji. Jeśli Błogosławiony mi pozwoli, pójdę do tego zagajnika ćwiczyć się w medytacji.”

I tak Czcigodny Meghija powrócił do Błogosławionego, skłonił się przed nim i usiadł z boku. Siedząc na ziemi zwrócił się do Błogosławionego: „Dopiero co wczesnym rankiem, włożyłem na siebie lekką szatę i niosąc w dłoniach złożoną grubszą szatę, a na niej żebrającą miskę, udałem się do wsi Dżantu w celu zebrania jałmużny. Gdy już się posiliłem zebraniem we wsi jedzeniem, w drodze powrotnej zbliżyłem się do rzeki Kimikala. Aby się trochę rozruszać, przechadzałem się wzdłuż brzegu rzeki i zauważyłem wtedy uroczy zagajnik drzew mango. Pomyślałem sobie: ‘Jakiż uroczy i przyjemny ten zagajnik! Jak znalazł dla młodego człowieka z dobrej rodziny, który ćwiczy się w medytacji. Jeśli Błogosławiony mi pozwoli, będę się ćwiczył w medytacji w tym zagajniku. Jeśli Błogosławiony mi pozwoli, pójdę do tego zagajnika ćwiczyć się w medytacji.’”

Na te słowa Błogosławiony odparł Meghii: „Jesteśmy tu sami, poczekaj chwilę aż zjawi się jakiś inny mnich.”

Po raz drugi Czcigodny Meghija zwrócił się do Błogosławionego: „Czcigodny Panie, Błogosławionemu nie pozostało już nic do zrobienia, nic do dodania do tego, co już zrobił. Ja natomiast mam jeszcze coś do zrobienia, coś do dodania do tego, co już zrobiłem. Jeśli Błogosławiony mi pozwoli, pójdę do tego zagajnika ćwiczyć się w medytacji”.

Po raz drugi Błogosławiony odparł Meghii: „Jesteśmy tu sami, poczekaj chwilę aż zjawi się jakiś inny mnich.”

I po raz trzeci Czcigodny Meghija zwrócił się do Błogosławionego: „Czcigodny Panie, Błogosławionemu nie pozostało już nic do zrobienia, nic do dodania do tego, co już zrobił. Ja natomiast mam jeszcze coś do zrobienia, coś do dodania do tego, co już zrobiłem. Jeśli Błogosławiony mi pozwoli, pójdę do tego zagajnika ćwiczyć się w medytacji.”

„Kiedy mówisz, że chcesz się ćwiczyć w medytacji, Meghijo, to cóż ja mogę na to powiedzieć? Rób, co uważasz w tej chwili za stosowne.”

Czcigodny Meghija wstał z ziemi, skłonił się przed Błogosławionym i okrążając go [z szacunku] po swojej prawej, poszedł do zagajnika mango. Na miejscu wszedł głęboko pomiędzy drzewa i usiadł przy korzeniach pewnego drzewa z zamiarem pozostania tam przez resztę dnia.

Gdy Czcigodny Meghija przebywał w zagajniku drzew mango przez większość czasu natchodziły go

trzy rodzaje niezręcznych myśli: myśli zmysłowe, myśli wrogie i myśli o wyrządzeniu komuś krzywdy. Pomyślał sobie: „Czy to nie jest niesamowite! Czy to nie zdumiewające! Chociaż ze względu na wiarę wyrzekłem się świata i odszedłem z domu, to nadal ulegam trzem rodzajom myśli: myślom zmysłowym, myślom wrogim i myślom o wyrządzeniu komuś krzywdy.”

Późnym popołudniem Meghija opuścił swe odosobnienie, udał się do Błogosławionego i skłoniwszy się przed nim, usiadł z boku. Siedząc na ziemi zwrócił się do Błogosławionego: „Dopiero co, gdy przebywałem w zagajniku drzew mango, nachodziły mnie przez większość czasu trzy rodzaje niezręcznych myśli: myśli zmysłowe, myśli wrogie i myśli o wyrządzeniu komuś krzywdy. Pomyślałem sobie: ‘Czy to nie jest niesamowite! Czy to nie zdumiewające! Chociaż ze względu na wiarę wyrzekłem się świata i odszedłem z domu, to nadal ulegam trzem rodzajom myśli: myślom zmysłowym, myślom wrogim i myślom o wyrządzeniu komuś krzywdy.’ ”

„Meghijo, kiedy czyjś umysł nie dojrzał jeszcze do wolności, to pięć rzeczy pomoże mu dojrzeć. Jakich pięć?

Po pierwsze, Meghijo, mnich ma dobrych przyjaciół, towarzyszy, kolegów. Kiedy czyjś umysł nie dojrzał jeszcze do wolności, Meghijo, to pierwsza rzecz, która pomoże mu dojrzeć.

Po drugie, Meghijo, mnich jest etyczny. Kieruje się w swoim życiu patimokkhā [mnisim kodem etycznym], jest nienaganny w tym, jak i co robi. Trzyma się przyjętych przez siebie zasad treningu [wskazań etycznych] i dostrzega niebezpieczeństwo w najdrobniejszych błędach. Kiedy czyjś umysł nie dojrzał jeszcze do wolności, Meghijo, to druga rzecz, która pomoże mu dojrzeć.

Po trzecie, Meghijo, mnich przyswaja bez trudu nauki, które działają na jego umysł trzeźwiąco i sprawiają, że się otwiera, czyli nauki: prowadzące do prostego życia, zadowolenia z tego, co się ma, do pozostawiania w zaciszu; nauki o niewikłaniu się, o wkładaniu energii w praktykę, o etycznym życiu, o koncentracji umysłu, o mądrości, o wolności oraz wiedzy i wizji wolności. Kiedy czyjś umysł nie dojrzał jeszcze do wolności, Meghijo, to trzecia rzecz, która pomoże mu dojrzeć.

Po czwarte, Meghijo, mnich wytrwale pracuje nad porzuceniem negatywnych stanów umysłu i wykształceniem w sobie pozytywnych; jest energiczny, mocny w swych postanowieniach i stale doskonali się w etycznej zręczności. Kiedy czyjś umysł nie dojrzał jeszcze do wolności, Meghijo, to czwarta rzecz, która pomoże mu dojrzeć.

Po piąte, Meghijo, mnich jest wnikliwy, ma w sobie zdolność dostrzegania, jak wszystko powstaje i przemija, tę mądrość właściwą Szlachetnym i prowadzącą do zakończenia cierpienia. Kiedy czyjś umysł nie dojrzał jeszcze do wolności, Meghijo, jest to piąta rzecz, która pomoże mu dojrzeć.

Meghijo, kiedy czyjś umysł nie dojrzał jeszcze do wolności, tych pięć rzeczy pomoże mu dojrzeć.

Meghijo, jeśli mnich ma dobrych przyjaciół, towarzyszy, kolegów, to można oczekiwać, że będzie się kierował w swoim życiu patimokkhā, będzie nienaganny w tym, jak i co robi, że będzie się trzymał zasad treningu i dostrzegał niebezpieczeństwo w najdrobniejszych błędach.

Jeśli mnich ma dobrych przyjaciół, towarzyszy, kolegów, to można oczekiwać, że bez trudu przyswoi nauki, które podziałają na jego umysł trzeźwiąco i które sprawiają, że się on otworzy, czyli nauki: prowadzące do prostego życia, zadowolenia z tego, co się ma, do pozostawiania w zaciszu; nauki o niewikłaniu się, o wkładaniu energii w praktykę, o etycznym życiu, o koncentracji umysłu, o mądrości, o wolności oraz wiedzy i wizji wolności.

Jeśli mnich ma dobrych przyjaciół, towarzyszy, kolegów, to można oczekiwać, że będzie wytrwale

pracował nad porzuceniem negatywnych stanów umysłu i wykształceniem w sobie pozytywnych; że będzie energiczny, mocny w swych postanowieniach i będzie się stale doskonalił w etycznej zręczności.

Jeśli mnich ma dobrych przyjaciół, towarzyszy, kolegów, to można oczekiwać, że mnich będzie wnikliwy, nabędzie zdolność dostrzegania, jak wszystko powstaje i przemija, tę mądrość właściwą Szlachetnym i prowadzącą do zakończenia cierpienia.

Co więcej, Meghijo, kiedy mnich jest biegły w tych pięciu aspektach, to powinien rozwijać kolejne cztery. Powinien podjąć kontemplację tego, co nieczyste, dla przewyciężenia namiętności. Powinien rozwijać życzliwość dla przewyciężenia niechęci. Powinien rozwijać uważność oddechu aby przerwać (skojarzeniowe) myślenie. Powinien rozwijać świadomość nietrwałości, aby wyzbyć się dumy 'ja jestem'. Ponieważ mnich, który dostrzega nietrwałość, Meghijo, stabilizuje umysł w dostrzeganiu braku 'ja'. Kto zaś postrzega brak 'ja', wykorzenia w sobie dumę 'ja jestem' - i osiąga Wolność, Nibbanę tu i teraz.

Po czym Błogosławiony wypowiedział te oto natchnione wersy:

*Biegną przez głowę, nie dając spokoju.  
Myśli bezwiedne, ledwo uchwytnie.  
Kto nie rozumie, co myśli z nim robią,  
Pozwala im rządzić w swym sercu i głowie,  
Ten, kto zrozumiał, dokąd go wiodą,  
Uważnie przejmuje nad nimi kontrolę.  
Tych myśli, co ludziom nie dają spokoju –  
– Przebudzony nie zazna już nigdy.*

tłum. Nityabandhu